

Jan W a l k u s z, *Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario 1957-1997*, Lublin–Chatham 1997, ss. 310.

Ks. Walkusz książkę tę napisał, jak sam zaznaczył we *Wstępie*, „w ramach przygotowań do obchodów 40-lecia polonijnej parafii narodowościowej Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham” w kanadyjskim stanie Ontario. W tym miejscu należy żałować, że Autor nie umieścił w tytule nazwy kraju, ponieważ czytelnik niekoniecznie musi znać nazwy stanów w danym państwie, jak wątpliwe jest, aby obcokrajowcy znali polskie regiony. W każdym razie Komitet Jubileuszowy ze swoim proboszczem ks. Adamem Barczem na czele postanowił poprosić ks. Walkusza o opracowanie dziejów ich parafii.

Historia parafii obejmuje lata 1957-1997. Ramy chronologiczne są jasne, jak również zakres terytorialny. Jednak szkoda, i to wydaje się obok braku nazwy kraju w tytule opracowania największym mankamentem, że ks. Walkusz nie zamieścił mapki z umiejscowieniem parafii w kanadyjskim stanie Ontario. Znacznie lepiej zobrazowałoby to czytelnikowi opisywaną parafię.

Omawiana pozycja książkowa jest bardzo cenna, ponieważ opiera się na źródłach zgromadzonych przez duszpasterzy i wiernych, które ks. Walkusz otrzymał, dozbierał, uporządkował oraz krytycznie opisał, korzystając z metod naukowych przyjętych w metodologii historii Kościoła. Wspomniane źródła Autor przedstawił w *Bibliografii*. Podzielił je na: archiwalne, relacje, własne [= zbiory Autora], rękopisy Biblioteki Uniwersyteckiej K[atolickiego] U[niwersytetu] L[ubelskiego], czasopisma oraz źródła drukowane. Skorzystał również z opracowań.

Struktura pracy jest prawidłowa. Autor słusznie na początku przedstawił genezę, początki oraz strukturę parafii w Chatham, 50-tysięcznego miasta, gdzie osiedliło się wielu emigrantów z Polski. W tym miejscu należy wspomnieć, że rządy Kanady i Polski podpisały w 1925 r. porozumienie odnośnie do warunków emigracji z polskich terenów do Kraju Klonowego Liścia. Była to więc emigracja legalna. Tylko w latach 1925-1939 przybyło do Kanady ponad 40 tys. Polaków. Jeżeli chodzi o strukturę społeczną, w większości byli to chłopci i robotnicy rolni.

W 1940 r. w Chatham powstał Klub Polski z 44 członkami. Można z tego wysnuć wniosek, że tamtejsza Polonia powinna liczyć o wiele więcej osób, ponieważ większość jest niezrzeszona. Ks. Walkusz podał jeszcze inną ciekawą wiadomość, a mianowicie, że wśród tamtejszej emigracji przeważali dawni mieszkańcy czterech województw: lwowskiego, tarnopolskiego, poleskiego i wołyńskiego, czyli pochodzili z Kresów Wschodnich, a także z Małopolski, tj. z Kieleckiego, Krakowskiego i Lubelskiego. Po II wojnie światowej nastąpił napływ byłych żołnierzy na Zachodzie, którzy nie chcieli powracać do Polski rządzonej przez komunistów. Najpierw byli to żołnierze II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, następnie, od 1947 r., tzw. dipisi (*displaced persons*), jak nazywano byłych więźniów z różnych obozów hitlerowskich, kierowani do Kanady przez Międzynarodową Organizację do Spraw Uchodźców. Inni przybywali w wyniku łączenia

rodzin, jeszcze inni – z różnych krajów Europy i świata. W latach 1946-1981 – jak przypomina ks. Walkusz – w Kanadzie osiedliło się ponad 100 tys. Polaków

Od samego początku Polacy, którzy osiedlili się w Chatham, czując potrzebę religijną oraz zakorzenieni w wartościach religijnych w starej ojczyźnie, pragnęli duszpasterstwa w języku polskim oraz w polskiej obyczajowości. Ponadto wielu nie znało języka angielskiego, aby móc aktywnie uczestniczyć w życiu religijnym w tym języku. Niestety, brakowało polskiej parafii personalnej nie tylko w Chatham, ale także w najbliższym otoczeniu. Najbliższa parafia w miejscowości Windsor, z polskim księdzem, była oddalona o prawie 100 kilometrów. W miarę możliwości z posługą duszpasterską przybywał schorowany ks. Jan Andrzejewski, dawny proboszcz z Windsor. Jednak kłopoty z lokalami na sprawowanie mszy św. oraz inne, jak wspomniane wyżej, uświadomiły Polakom, że należy postarać się o utworzenie osobnej parafii personalnej z polskim księdzem. Zdano sobie sprawę, że tamtejszy biskup ordynariusz nie zgodzi się na utworzenie parafii bez polskiego księdza. Po poszukiwaniach znaleziono odpowiedniego kandydata. Dnia 2 kwietnia 1957 r. biskup erygował parafię w Chatham, a jednocześnie ks. Wawrzyńca Wnuka mianował jej proboszczem.

Ks. Walkusz w drugim rozdziale zaprezentował kolejnych proboszczów. W opisywanym przez niego czasie było ich siedmiu: ks. ks. Wawrzyniec Wnuk, Jan Achtabowski, Piotr Sanczenko, Mieczysław Kamiński, Eugeniusz Bugała, Ryszard Philipowski, Adam Barcz.

W kolejnym rozdziale Autor omówił budynki kościelne, a następnie duszpasterstwo w parafii, które jest w centrum życia parafialnego, albowiem wszystko, cała działalność apostolska oraz jej zaplecze, zmierza do coraz sprawniejszego i pogłębionego duszpasterstwa. Ks. Walkusz słusznie podzielił ten rozdział na sprawowanie mszy św. i sakramentów, nabożeństw, misje i rekolekcje parafialne oraz katechizację. Wydaje się, że można byłoby pierwszy paragraf zatytułować po prostu *Sprawowanie sakramentów*, ponieważ Eucharystia jest jednym z sakramentów, ale sformułowanie ks. Walkusza błędem nie jest. Wydaje się, że Autor chciał podkreślić istotne znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła oraz katolika, tym bardziej że II Sobór Watykański określił, że msza św. jest szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego.

W życiu emigracyjnym bardzo ważną rolę w podtrzymywaniu patriotyzmu odgrywają różnego rodzaju organizacje i stowarzyszenia. One to jednoczą emigrantów i pozwalają na kultywowanie tego, co wynieśli ze „starej” ojczyzny. Znaczenia ich nie można przecenić, ponieważ Polacy bardzo często zamieszkiwali tereny, gdzie ich sąsiadami byli ludzie innych narodowości. Brak kontaktu ze środowiskami polskimi, postępująca znajomość miejscowego języka, nowe relacje z nie-Polakami (małżeństwa, przyjaźnie, koleżeństwa, szkoły, przedszkola) powodowały coraz słabszą znajomość języka polskiego, a coraz lepszą języka używanego na danym terenie (angielskiego w przypadku Chatham). Co więcej, powoli następował zanik obyczajów i więzi ze starą ojczyzną. Niestety, nierzadko także z Kościołem

katolickim, zwłaszcza tam, gdzie emigranci nie mieli polskiego kapłana, a nie znali jeszcze języka angielskiego, ażeby móc uczestniczyć w życiu religijnym np. katolików irlandzkich, włoskich czy niemieckich oraz, co należy wyraźnie podkreślić, żyjąc w środowisku, gdzie dominowały wyznania protestanckie, w tym czasie bardzo wrogo nastawione do Kościoła katolickiego.

Ks. Walkusz przedstawił szeroki wachlarz organizacji i stowarzyszeń na terenie parafii Chatham. Podzielił je na trzy grupy: funkcyjne, harcerstwo i formacyjne. Oczywiście, można byłoby je podzielić inaczej, bo np. w sensie ścisłym wszystkie organizacje i stowarzyszenia spełniają funkcję formacyjną, ale podział przyjęty przez Autora jest możliwy i uzasadniony. Słusznie także w ostatnim rozdziale przedstawił działalność społeczno-kulturalną w parafii Chatham. Spełniała ona ważną funkcję integracyjną i ukazywała więzi ze starą ojczyzną i potrzebę jej kultywowania na emigracji.

Kościół jest instytucją Bosko-ludzką. O ile Bóg „wprowadzał” do Kościoła, także w parafii Chatham, samą świętość, o tyle ludzie świętość i grzeszność zarazem. Wyraźnie należy pochwalić ks. Walkusza, że ukazując świętość lokalnego Kościoła, nie wzbraniał się przed ukazaniem tej części, którą nazywamy „grzeszną” Przedstawił różnego rodzaju konflikty, nieuprzejmości, agresje, kłótnie, które rozbiły jedność miejscowego Kościoła, a wręcz zniechęcały tak duszpastry, jak i świeckich do apostołstwa na rzecz tamtejszego środowiska.

Reasumując, opracowanie ks. Walkusza stanowi cenny wkład do historii Kościoła na emigracji.

*Janusz Dyl SAC*